

SINGIELKA // SERIAL Dorota Pomykała

Nadopiekuńcza mama

Jej bohaterka, Sława, nieustannie wtrąca się w życie swoich córek. W nowych odcinkach „Singielki” czekają ją jednak trudne chwile.

Dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane – głosi przysłowie, które jak ulał pasuje do granej przez Panią Sławę, matki tytułowej bohaterki serialu „Singielka”.

To postać przerysowana, choć jak się lepiej przyjrzeć, to wiele jest takich nadopiekuńczych mam, które wyręczyłyby swoje dziecko, w czym się da. Tego pokroju osobą właśnie jest Sława. Myśli za bliskich, wszystko za nich robi i wszystko wie. Staram się tak budować tę postać, by była zabawna, choć mam świadomość, że jej zachowanie może irytować.

Choćby własne córki – Elkę (Paulina Chruściel) i Natalię (Julia Kamińska). Czasem mają jej dość!

Trudno się dziwić, ale zdaje się, że ten typ tak ma i trudno byłoby moją bohaterkę zmienić. A może na tym właśnie polega jej urok? **Któremu nieodparcie ulega od lat Olgierd (Jan Monczka), typowy przykład męża-pantoflarza.**

Niewykłuczone, że to się zmieni, bo już niebawem w jego gabinecie pojawi się ponętna asystentka. Kto wie? Może obudzi w nim lwa? Sława będzie miała twardy orzech

do zgryzienia i okazję, by dać upust swej niespożytej energii i pomysłowości.

Pani swoją energią obdarowuje serial, teatr oraz własną szkołę aktorską. Miło jest uczyć innych?

Ja się w tym odnajduję. Poza zajęciami stacjonarnymi organizuję także warsztaty aktorskie, w których mogą brać udział wszyscy, nie tylko nasi studenci.

Szkolę prowadzi Pani z siostrą, Danutą Owczarek.

A mówi się, że z rodziną wychodzi się najlepiej na zdjęciu.

Prawda? Ale nam, choć pracujemy razem od 14 lat, nie udało się jeszcze pokłócić. Może dlatego, że podział ról jest jasno określony. Ja zajmuję się stroną artystyczną. Na barkach siostry spoczywają sprawy formalne.

Siostra też jest aktorką?

Nie, jest „normalnym człowiekiem” (śmiech). Skończyła dwa fakultety pedagogiczne, logopedię, ale zawsze miała pociąg do inicjatyw artystycznych. To u nas

Dorota Pomykała prowadzi własną szkołę aktorską.
– Stworzyłam autorski program nauki. Zapraszam do współpracy kolegów-wykładowców – wyjaśnia.





Sława ingeruje w życie swoich bliskich. Czasami jej zapędy powstrzymuje matka Genowefa (Zofia Charewicz).

powszechne, tata jest aktorem-amatorem, mama świetną parodystką. Mamy jeszcze siostrę, Urszulę, z zawodu pielęgniarce, która zaskoczyła nas, zgłaszając się jako statystka do filmu Lecha Majewskiego „Młyn i krzyż”, a po kwalifikacji oznajmiła: „Też jestem aktorką!”

W rodzinnym gronie spędza Pani święta?

Oczywiście. Zjeżdżamy do rodziców całą gromadą – córki, mężowie, wnuki, prawnuki. Nasz stół świąteczny to kilka prostych potraw, w Wigilię postny barszcz, pierogi, ryba na parę sposobów oraz kutia. To wystarczy, bo chodzi o radość bycia ze sobą, nie o wspólne objadanie się. Potem następuje cudowny moment, kiedy rozsiadamy się i śpiewamy kolędy. Akompaniują siostry na skrzypcach i akordeonie, ja sięgam po gitarę i mamy prawdziwy chór na kilkanaście głosów. Życzę każdemu, także sobie, by nikt nie był w święta sam, by zawsze się znalazł obok ktoś, z kim można dzielić radość Bożego Narodzenia.

Rozmawiała **JOLANTA MAJEWSKA**

ŚR

20.55

SINGIELKA

TVN

30 grudnia

OBYCZAJOWY